GOSPODARKA

Budować koalicję rozsądku

Ogłoszenie celu pośredniego Unii Europejskiej w drodze do dekarbonizacji – 90 proc. redukcji do 2040 r. – pozostaje ciągle w sferze nierealnych projektów. Komisja Europejska natrafiła na opór krajów członkowskich UE.

To nie jest codzienna sytuacja. Komisja Europejska miała ogłosić w I kwartale 2025 r. szczegóły wprowadzenia celu pośredniego – 90 proc. redukcji do 2040 r. w stosunku do poziomu z 1990 r. Okazuje się, że jest to nierealne. Dotychczas kraje członkowskie przyjmowały polecenia Brukseli i akceptowały główne pomysły, nawet te skrajnie ideologiczne, w drodze do dekarbonizacji.

Obecnie grono entuzjastów kolejnych cięć i wyrzeczeń jest mniejsze niż jeszcze kilka lat temu. – Czy mnie to zaskakuje? Ani trochę. Wielkie zapowiedzi, jeszcze większe ambicje, a potem zderzenie z realiami. Tylko że ta gra pozorów staje się coraz bardziej kosztowna – podnosi w rozmowie z „Naszym Dziennikiem" prof. Władysław Mielczarski, ekspert do spraw energetyki Politechniki Łódzkiej.

Parcie na dalsze zaciskanie pasa jest jednak ogromne na poziomie UE. Środowiska klimatystów domagają się od Brukseli zdecydowanych działań, w tym podniesienia celu do 95 proc. do 2040 r. Inaczej ma się sprawa, gdy idee spotykają się z rzeczywistością i problemami zwykłych ludzi, którzy w każdym miesiącu muszą z trudem wiązać koniec z końcem. Przeciwnikiem nowego celu stali się Giorgia Meloni i jej konserwatywny włoski rząd. Włosi już teraz postulują wykonanie kroku w tył i rozpoczęcie rozmów o celu, który wynosiłby 85 proc. lub nawet 80 proc. Okazuje się, że liczba zwolenników idei pierwotnego celu kurczy się w szeregach Europejskiej Partii Ludowej, czyli w mateczniku Ursuli von der Leyen, przewodniczącej Komisji Europejskiej, oraz Hollendra Wopke Hoekstry, komisarza UE ds. klimatu, zeroemisyjności netto i czystego wzrostu. – To nadal głosy polityków. Eksperci, którzy rzeczywiście liczą, analizują, projektują – są dużo bardziej sceptyczni: nawet cel na poziomie 80 proc. jest abstrakcyjny – podkreśla prof. Władysław Mielczarski. Jak dodaje, prowadzi obecnie badania dotyczące tego, jaki realnie może być udział odnawialnych źródeł w produkcji energii elektrycznej. – Co wychodzi? Że przy ogromnych kosztach, z pełnym wysiłkiem i wyśrubowanymi założeniami jesteśmy w stanie dobić do 60 proc. Ale powyżej? To już domena fantastyki – wyjaśnia ekspert. Jak zaznacza, wymagałoby to „stawiania wiatraków na każdym podwórku, przykrywania dróg panelami słonecznymi, wchodzenia z fotowoltaiką w każdy skrawek przestrzeni". – Obłęd. Cel redukcji 90 proc. do 2040 r.? To ekonomiczne i technologiczne science fiction. I mówię tu tylko o elektroenergetyce. W transporcie, w budownictwie jest jeszcze gorzej – alarmuje naukowiec.

Na Komisję Europejską naciskają klimatyści z Parlamentu Europejskiego z frakcji Socjalistów i Demokratów. Domagają się oni radykalnych działań. Komisja deklaruje, że chociaż napotkała w tej materii opór ze strony państw członkowskich, to jednak patrzy na to z optymizmem. Sam cel – 90 proc. do 2040 r. – Wopke Hoekstra określa „punktem wyjścia". Przekonuje, że trwają przygotowania „elastycznych rozwiązań", które pomogą przyjąć przepisy dotyczące celu na 2040 r. – Szczerze mówiąc, ten cel na 2040 r. to raczej symboliczna deklaracja – polityczna wydmuszka. Bo mówimy o perspektywie oddalonej o 15 lat, a tymczasem problemem jest coś znacznie bliższego – cel 55-procentowej redukcji emisji do 2030 r. To zaledwie 5 lat, ale tempo narzuconych zmian nie tylko przytłacza, ale też w wielu krajach wręcz destabilizuje całe sektory gospodarki – zwraca uwagę w rozmowie z nami dr Paweł Sałek, poseł Prawa i Sprawiedliwości, wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

> Mamy wojnę – i to nie tylko tę toczoną na froncie, ale również gospodarczą. Tym bardziej szkodliwe jest stawianie sobie kolejnych nierealnych celów. To jest europejskie samobójstwo w imię ideologii.
>
> **Prof. Władysław Mielczarski**
> ekspert ds. energetyki

Dławiona konkurencyjność

Europa, a w szczególności Polska, jest wtłaczana w gorset regulacji, który dławi konkurencyjność, przemysł i tworzy iluzję zielonej przyszłości, która może nigdy nie nadejść. – Mamy wojnę – i to nie tylko tę toczoną na froncie, ale również gospodarczą, handlową, strategiczną. Nikt nie wie, jak z tego wyjdziemy, ale pewne jest jedno: z potężnymi stratami. Tym bardziej szkodliwe jest stawianie sobie kolejnych nierealnych celów, które są nie tylko oderwane od rzeczywistości, ale także destrukcyjne ekonomicznie. To jest po prostu europejskie samobójstwo w imię ideologii, której świat nie podziela – akcentuje prof. Władysław Mielczarski.

W Chinach, Indiach i na Półwyspie Indochińskim buduje się dziś fizycznie 400 elektrowni węglowych. W samych Chinach ponad połowa energii w zeszłym roku pochodziła z węgla. – OZE? 10, może 15 proc. Dla porównania: Unia Europejska już teraz ma dwa razy większy udział odnawialnych źródeł – i nie wytrzymujemy tej konkurencji. Ale to nie wszystko – zwraca uwagę ekspert do spraw energetyki. Kolejne 600 elektrowni węglowych w Azji jest już w fazie projektowania i uzyskiwania pozwoleń. Tam się inwestuje w stabilność, a u nas – w marzenia. – Należy rozpocząć poważną debatę o konieczności rewizji pakietu „Fit for 55", czyli cięć emisji o 55 proc. do 2030 r. Bo właśnie ten pakiet, narzucony z bezwzględną konsekwencją, determinuje dziś przyszłość europejskiego przemysłu. Nie chodzi tylko o emisje – chodzi o całą architekturę gospodarczą kontynentu – zauważa dr Paweł Sałek. Dodaje przy tym, że Zielony Ład w tej wersji to projekt ideologiczny, który rozmija się z rzeczywistością.

– Rozmowy, które KE prowadzi dzisiaj o 2040 r., to klasyczne „uciekanie do przodu". Tymczasem rzeczywistość puka do drzwi – a właściwie już dawno je wyważyła. Redukcja o 55 proc. do 2030 r. to konkret, który wymusza działania tu i teraz. Nie chodzi tylko o strategie – wdrażane są już konkretne przepisy – mówi wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. „Fit for 55" postępuje pełną parą: kolejne dyrektywy, przepisy dotyczące efektywności energetycznej, nowe wytyczne.

W Polsce program Czyste Powietrze w praktyce zakazuje korzystania z paliw kopalnych. Od 1 stycznia 2025 r. nie można już otrzymać dotacji na zakup pieców węglowych czy gazowych. – Dekarbonizacja nie jest już postulatem – jest faktem wymuszanym przez narzędzia finansowe, takie jak Krajowy Plan Odbudowy czy fundusz modernizacyjny. To się dzieje – brutalnie, systematycznie, bez litości dla tych, którzy nie nadążają – wskazuje poseł PiS.

Więc nie łudźmy się: Polska sama tej polityki nie zmieni. – Jeśli chcemy realnych zmian, musimy działać wspólnie z innymi krajami, budować koalicję rozsądku, naciskać na rewizję celów na poziomie unijnym – podnosi prof. Władysław Mielczarski. I tak długo, jak będzie się nam narzucać kierunek bez możliwości negocjacji, tak długo będziemy tylko biernymi uczestnikami cudzej wizji świata. A to może być wizja, która skończy się katastrofą. ■ ***Rafał Stefaniuk***

Nasz Dziennik
VERITATIS + SPLENDOR

Zaprenumeruj na maj

Zamów do 18 kwietnia

Prenumerata na maj

Cena w punkcie sprzedaży ~~118,50 zł~~

Cena w prenumeracie 107,75 zł

Oszczędzasz 10,75 zł

Gdzie zaprenumerować?

- Na poczcie i u Twojego listonosza do 18.04 (Regulamin prenumeraty dostępny na poczcie)
- Na sklep.poczta-polska.pl do 15.04
- KOLPORTER SA – 41 367 88 88 (tylko odbiorcy instytucjonalni)
- Garmond Press – garmondpress.pl (tylko odbiorcy instytucjonalni)

Uwaga – brak możliwości prenumeraty bezpośrednio w redakcji.
Pozostałe informacje pod numerem telefonu 22 515 77 90